

Rocco Buttiglione

NARÓD I EUROPA. SUWERENNOŚĆ NARODU WYRAŻONA PRZEZ KULTURĘ

Jan Paweł II nauczał, że człowiek żyje nie tylko jako jednostka, ale także jako wspólnota. Bycie jednostką oznacza bycie wyjątkowym i niepowtarzalnym, obdarzonym inteligencją umożliwiającą zrozumienie oraz wolnością pozwalającą w sposób niezależny decydować o własnych czynach. Jednak ta wolność nie jest celem samym w sobie ani najwyższą wartością. Wolność została dana człowiekowi, by umożliwić mu oddanie samego siebie w prawdziwej miłości. Miłość jest prawdziwa, gdy jest wynikiem wolnego wyboru i zawiera w sobie prawdę o nas samych i o drugiej osobie. Dopiero z połączenia dwóch osób w prawdziwej miłości rodzi się wspólnota. Pierwszą taką wspólnotą jest rodzina. Jest to wspólnota, która w pewien sposób zapowiada naszą wolność. To w niej się rodzimy i dlatego mówi się, że rodzina to wspólnota naturalna. Inną dużą wspólnotą naturalną jest naród. Kultura jest systematycznym odbiciem i krytyką doświadczenia miłości tworzącej wspólnotę ludzką. Rodzina i naród są dwoma pierwotnymi źródłami kultury – nie jedynymi, lecz najważniejszymi. Doświadczeniami spotkania się w prawdzie i miłości. W pewnym sensie żyjemy wszyscy w świetle pierwotnych doświadczeń doznanych na łonie rodziny i narodu.

Powiązaliśmy ze sobą kilka słów: osoba, wspólnota, rodzina, naród, prawda i miłość. Skupmy się jeszcze przez chwilę na słowach „prawda” i „miłość”, które połączyliśmy ze sobą w wyrażeniu „prawdziwa miłość”. Prawda w wymiarze abstrakcyjnym nie zbawi ani nie poruszy serca. Podobna jest do prawa, o którym wspomina św. Paweł – prawo uświadamia nam własne ograniczenia i grzechy, jednak nie pomaga ich przezwyciężyć. Nie zbawi nas też miłość nieuporządkowana, miłość wykraczająca poza granice prawdy, miłość, która nie dba o dobro wszystkich zaangażowanych w nią osób. Jedynie miłość, która zbawia, jest prawdziwą miłością. A zbawienie rodzi się z połączenia prawdy i miłości. Wspólnota, która nie została zbudowana na fundamencie prawdziwej miłości, opiera się na oszustwie i przymusie. Nie powiększa wymiaru ludzkiej wolności, lecz zacieśnia

go i degraduje. Taka miłość nie wzbogaca kultury w pełnym tego słowa znaczeniu poprzez kultywowanie tego, co jest w człowieku naprawdę ludzkie.

Wychodząc od zarysowanej powyżej w skrócie antropologicznej wizji, św. Jan Paweł II nauczał o prawdzie narodu i prawach narodów. Naród, w dosłownym tego słowa znaczeniu, nie jest podmiotem. Rzeczywistym podmiotem jest zawsze pojedynczy człowiek. Przynależność do narodu, bycie jego częścią konstytuuje jednak w sposób konieczny i fundamentalny istotny wymiar naszego człowieczeństwa. Każdy z nas ma prawo do posiadania własnej narodowości i prawo do poszanowania własnego narodu przez inne jednostki. Prawa narodów to nic innego jak prawa ludzi w ich wspólnotowym wymiarze. W latach osiemdziesiątych św. Jan Paweł II prowadził dogłębnierze badania nad historią niż niejeden rząd wielkich mocarstw dysponujących nieograniczonymi danymi różnego rodzaju i opierających się na ośrodkach naukowych. Papież wiedział, miał wyrazistą świadomość faktu, że narody są aktywnym elementem historii. Nauczając o narodach, wskazywał drogę dla Polski i Europy. W latach dziewięćdziesiątych ojciec święty potrafił czytać w sercach ludzi i zdawał sobie sprawę z coraz większego zagrożenia niekończącą się wojną islamu z Zachodem. Jednak jego głos nie został wówczas wysłuchany.

Istnieje głęboka analogia pomiędzy życiem ludzi a życiem narodów. Istota ludzka wiezie życie w związkach z innymi istotami ludzkimi. A także w związkach z ukochanymi osobami (rodzice, żona i mąż, przyjaciele itp.), które odkrywamy sami. W podobny sposób narody żyją w różnych relacjach i łączą się ze sobą w zależności od bliskości tych związków. Ja jestem synem narodu włoskiego. Zwracam się do Was Polaków, i wiem, że współdzielę z Wami świat kulturalnych odniesień i archetypów. Jako przykład mogę podać św. Pawła, który mówił o człowieku i jednostce, i miał pewność, że zostanie zrozumiany. Pisma chrześcijańskie (a dokładniej judeo-chrześcijańskie), filozofia grecka i prawo rzymskie zawierają uniwersalne idee, które bez problemu rozumiemy. Mamy w zakresie kultury tych samych ojców i te same matki, dzięki czemu jesteśmy braćmi. Jednak to nie wszystko. Wychowaliśmy się w takim samym otoczeniu historycznym, ucząc się jedni od drugich. Historia Romea i Julii porusza serca zakochanych zarówno w Krakowie, jak i Weronie – to z Weroni właśnie wyruszył św. Wojciech, by ewangelizować plemiona północnych Słowian, a nieopodal, w Padwie, studiował Jan Kochanowski, który w pewnym sensie zapoczątkował rozwój wspaniałej literatury polskiej. Odniesienia te dotyczą nie tylko Włoch czy Polski, ale także wszystkich narodów europejskich. Szekspir i Goethe, Mickiewicz i Cervantes, Dostojewski i Descartes, Verdi i Chopin ukształtowali umysły nie tylko swoich rodaków, ale także wszystkich Europejczyków. My, Europejczycy, stanowimy wielką wspólnotę kulturową, jesteśmy rodziną narodów, które mogą być sobą tylko we wzajemnych kontaktach.

Naród związany jest z konkretnym terytorium znajdującymi się w jakichś wyznaczonych prawem międzynarodowym granicach. Powinniśmy, oczywiście, przyjmować osoby, które nie mają własnej ojczyzny, jednak nie zapominajmy, że ta ziemia została dana ludowi od Boga i jest zamieszkiwana przez osoby wychowane w podobnej kulturze. Mamy więc prawo odsyłać do swoich krajów osoby, które posiadają własną ojczyznę, jeżeli nie jesteśmy w stanie się z nimi zintegrować. Jednak mamy także obowiązek pomagać im w budowaniu lepszego i godniejszego życia w ich własnych ojczyznach.

Naród nie jest równoznaczny z państwem. Polacy zdają sobie z tego sprawę i powinni być świadomi tej prawdy bardziej niż ktokolwiek inny. Przez ponad wiek nie mieli własnego kraju. W czasach rozbiorów naród pozbawiony autonomii i wszelkich zewnętrznych form swojej wewnętrznej organizacji przetrwał i zachował własną kulturę przekazywaną przez rodzinę i Kościół. Włochy doświadczyły niejako podobnej sytuacji. Naród włoski ukształtował się poprzez kulturę, a następnie stworzył swoje własne państwo. Polska doświadczyła jeszcze zupełnie innych zdarzeń. Królowa Jadwiga, oddając swoją rękę Jagielle, złączyła losy dwóch ludów, w pewnym sensie tworząc związek dwóch narodów. Następnie dołączyli do nich Rusini. W najlepszym momencie istnienia Rzeczypospolitej Trojga Narodów Polska zapewniała ochronę przed zewnętrznymi zagrożeniami, a także warunki do swobodnego rozwoju kultur narodowych. Trzy narody stworzyły wspólne struktury państwowe i postanowiły razem dbać o suwerenność.

Polacy i Litwini byli wrogami. Dzięki małżeństwu Jadwigi i Jagiełły stali się braćmi. Historia niejednokrotnie łączyła te ludy w taki sposób, że mogły zostać albo najlepszymi przyjaciółmi, albo najgorszymi na świecie wrogami.

Podobna sytuacja przydarzyła się mieszkańcom Europy po drugiej wojnie światowej. Po zniszczeniu całego kontynentu i doprowadzeniu go na skraj katastrofy postanowiliśmy wspólnie dbać o suwerenność i stworzyliśmy Unię Europejską. Przypomnijmy osoby, które doprowadziły do jej powstania poprzez pogodzenie zwaśnionych ludów: Adenauer, De Gasperi, Schumann. W latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych Polska narodziła się od nowa w wyniku walki o wolność, a także o prawa ludzi i narodów pod duchowym przewodnictwem Jana Pawła II. Prawdziwi mężowie stanu, i chcę tutaj wspomnieć przede wszystkim o Helmucie Kohlu, który niedawno od nas odszedł, potrafili stworzyć struktury nowego porządku europejskiego, który na wiele lat zagwarantował pokój i zapewnił możliwość wprowadzenia ustroju demokratycznego oraz podstawy dla szybkiego rozwoju gospodarczego krajów, które wyszły spod totalitarnej władzy komunistycznej.

Jednak dzieło, które wtedy rozpoczęto, zostało dokończony tylko w połowie. Pragnęliśmy, by konstytucja europejska oparta była na wartościach chrześcijańskich. Nie mieliśmy ani wartości, ani konstytucji. Gdy nadszedł czas próby, czas

kryzysu ekonomicznego, nie potrafiliśmy uznać naszych wspólnych korzeni i nie byliśmy w stanie zjednoczyć się, a kryzys ogarnął nas wszystkich.

Dzisiaj konieczność wspólnego stawienia czoła globalnym zagrożeniom widniejącym na horyzoncie na nowo wskazała drogę do jedności. Jest to konieczność o charakterze politycznym i gospodarczym, od której zależy nasze bezpieczeństwo i dobrobyt materialny. Nie będziemy w stanie podążać drogą naszych prawdziwych interesów, jeżeli nie wzniesiemy wzroku ku niebu jednoczących nas podniosłych wartości.

Istnieją dwa zasadnicze niebezpieczeństwa zagrażające Europie od wewnątrz. Pierwsze z nich to powierzchowny kosmopolityzm, funkcjonujący według zasad, w myśl których banki i bankierzy, wielkie korporacje i nadmierna biurokracja wystarczą, by stworzyć Europę. To smutne wyobrażenie Europy jako zbioru odizolowanych od siebie jednostek, które nie tworzą wspólnoty i żyją tylko dla samych siebie, a gdy umierają, umierają samotnie. W takiej Europie wiele mówić się będzie o prawach, nie wspominając nawet o obowiązkach – młodzi nie będą się jednoczyć, by tworzyć rodziny i płodzić potomstwo, a kultura zostanie zniszczona przez chęć nieustannej konsumpcji. W konsekwencji nastąpi koniec wielkich narodów, które niegdyś wskazały ludzkości drogę do wolności i rozwoju. W takiej Europie dominować będzie warstwa kosmopolitycznych biurokratów, twierdzących, że ich domem jest cały świat, a którzy tak naprawdę nigdzie swojego domu nie mają, nie mówią językiem żadnego konkretnego ludu, nie znają swojej kultury ani historii, nie jedzą tradycyjnych potraw i nie śpiewają swoich narodowych pieśni – kosmopolitów, którzy posługują się tylko uproszczonym angielskim, niewiele mającym wspólnego z językiem Szekspira.

Drugim zagrożeniem jest zamknięcie się w nacjonalistycznej wizji swojego kraju. Nacjoniści także skupiają się na samych sobie i odrzucają możliwość poznania własnej tożsamości poprzez dialog z innymi narodowościami. Zaczynają tworzyć wymaginowany obraz czystości własnej tożsamości, która odizolowana od innych narodów byłaby jeszcze wspanialsza. Tożsamość, która nie prowadzi dialogu i podejrzliwie spogląda na tożsamość innych z ciągłą obawą, że może zostać przytłoczona, w konsekwencji stopniowo przeradza się w pragnienie przytłoczenia innych. Nacjoniści nie biorą pod uwagę licznych związków jednoczących nas z bliskimi nam narodami – chcieliby być narodem niemieckim, polskim czy włoskim, nie będąc jednocześnie narodem europejskim, chcieliby żyć odizolowani od innych kultur i występować przeciw nim. Wychwalają suwerenność narodu, zapominając, że w świecie, w którym polityka zawsze przybiera wymiar kontynentalny i w którym tworzą się olbrzymie bloki władzy politycznej i gospodarczej, będziemy mogli być naprawdę suwerenni tylko wtedy, gdy nauczymy się wspólnie korzystać z naszej suwerenności.

Sercem suwerenności narodu jest kultura. Aby ochronić nasz kraj, musimy także dowartościować struktury państwowe, które w ten sposób będą mogły lepiej służyć ochronie tożsamości i historii każdego z nas.

Aby stworzyć wolną i spokojną przyszłość Europy, musimy przezwyciężyć obecne w nas uczucia egoizmu i strachu, które mogą cofnąć nas do epoki nacjonalizmu i wojen między narodami. Musimy również pokonać powierzchowny kosmopolityzm, postrzegający Europę jako twór bez narodów i bez korzeni, bez ludów i bez demokracji. Musimy ponownie wkroczyć na ścieżkę wskazaną przez św. Jana Pawła II: ścieżkę rodziny i narodów, które są dumne ze swojej historii i własnej kultury, a jednocześnie świadome, że wielkość narodu pochodzi od wspólnych korzeni, które dzielimy z innymi ludami europejskimi, nawołującymi do życia w prawdzie i miłości.

Abstract

Nation and Europe. National independence expressed through culture

St. John Paul II taught that the human person is at the same time an individual and the member of a community. Freedom is given to make it possible to freely engage one's liberty in the creation of a community of love. The first community is the family. The nation is a broader community in which we were born. The nation has not a substantial being of its own but is a dimension of the being of the individuals who, through her, are connected with one another. His philosophy of the nation allowed St. John Paul II to understand and spiritually lead the movements of the '80s in Poland and in Europe. The nation is not the same thing as the state. The state is a society at the service of the nation and of the persons. The nation, as well as the individual, determines its being in the relation to other nations. Europe is a community of nations who determine their being and grow in their culture through the relation to one another. We must avoid two equally dangerous errors. The first is a superficial cosmopolitanism in which the different nations are dissolved and men deprived of their national identity become objects of administration for an anonymous bureaucracy. The second is a resurgence of nationalism in which the single nation pretends to define her identity not in a dialogue with but in an opposition to their neighbors and to Europe at large. This is the path of doom that has brought European culture and society to the brink of extinction in the age of the great world wars. Today, in an age of continental politics, the European nations can be free and sovereign only if they learn to exercise their sovereignty together, making use of common institutions.